Nr. 33. Lwów, dnia 19. sierpnia 1910. Rok IV.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na bieżący III. kwartał, prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe rychłe nadsyłanie prenumeraty, a to celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

TREŚĆ:

W kwestyi żydowskiej.

Historya ludu żydowskiego miała bardzo smutny przebieg. Dni wesołych, życia iście narodowego — było bardzo mało. Genialny Mojżesz wyrwał zniewolniczałe rzesze i wzbogacony wiedzą egipskich mędrców — poprowadził na wpół dzikie hordy do kraju obiecanego, nadał im religię, która była, jak zwykle u pierwotnej cywilizacyi ludów — wszystkiem. Było to prawodawstwo nietylko moralne, ale obejmowało całokształt życia tego ludu. A kapłani — stali się jego kierownikami nietylko religijnymi, ale i społecznymi. Autokratyzm pochłonął całe życie ludu, zniewolniczył go ostatecznie, broniąc rozwoju umysłowego. Pozostając w pełnej autonomii pod władzą Rzymian, żydzi o swe prawa polityczne podnieśli sztandar walki. Walczyli po bohatersku, ale Rzym nietylko ich pokonał, ale i wypędził z ojczystej obiecanej ziemi — i rozprószyli się oni po całym świecie, zachowując tylko religijną łączność, bo religia u nich, jakieśmy powiedzieli wyżej, zawarła wszystko. W tułactwie stracili nawet język narodowy i stali się narodem bez własnego terytoryum i języka...

Rozprószeni musieli ulegać tym prawom społecznym, które panowały w krajach, gdzie im dano przytułek. Więc zatracały się pomału te odrębne społeczne prawa, które w religijnym ich kodeksie miały miejsce. Chrześcijanizm, powstały w dalszym rozwoju religii Mojżesza, rozpoczął walkę przeciw żydom, wyodrębniał ich i prześladował. Ciemnota i fanatyzm, które w tem chrześcijaństwie wytworzyły t. zw. św. inkwizycyę, wybiły piętno na losach rozprószonych po świecie żydów.

Ale ci ongi pasterze, gnani losem i prześladowaniami z kraju do kraju, postawieni w exkluzywnej pozycyi — nauczyli się handlu i przemysłu — i stali się pomimo fabrykowanej ku nim nienawiści ludźmi pożytecznymi i nawet pożądanymi. Z tych powodów przyjęto ich do Polski, gnanych z Niemiec fanatyzmem i konkurencyą handlowo-przemysłową. Kazimierz Wielki, jako człek praktyczny starał się wykorzystać ich zdolności handlowo-przemysłowe. Ale zarazem następcy jego, gwarantując żydowskim przybyszom pewne prawa, zarazem ich wyodrębniali — czem zamykali ich w ciasne koło ich ghetta, zaś klerykali polscy z powodów fanatyzmu religijnego podtrzymywali to wyodrębnienie, a szlachta uczyniła z nich narzędzie wyzysku ludu, który bałamucony, niejednokrotnie krwawo przeciw nim z tego powodu się zwracał.

Żydzi wytworzyli pewien dziwny stan podległych szlachcicom faktorów, dzierżawców propinacyi, a później nabywców lasów i pośredników przy wszelkiego rodzaju operacyach przemysłowych. Te zajęcia niektórym jednostkom pozwoliły zdobyć lichwą kapitał, dawały byt, ale dla całej masy dawały tylko nędzę! Odzwyczajeni od cięższej pracy z trudem się zabierali z musu do cięższej rzemieślniczej pracy, wyżej stawiając mały choćby najmizerniejszy handelek.

Ale czasy się zmieniły, z rąk szlachty rządy wypadły, chrześcijańskie mieszczaństwo poczęło nietylko rzemiosłami, ale i handlem się trudnić. Zmniejszał się teren dla pracy żydów — i wśród proletaryatu poczęła coraz bardziej wkraczać nędza!

Wielka francuska rewolucya oddziałała nieco i na żydowskie społeczeństwo. Zjawili się tak zwani Frankiści, i wielu ze światlejszych zrzuciło chałaty i stare przesądy ghetta. Ale masy były zbyt ciemne i sfanatyzowane — więc też oni *volens nolens* wydzielili się ze swego społeczeństwa i zespoliwszy się z polskiem w niem utonęli. Stąd wiele rodzin szlacheckich jest pochodzenia żydowskiego. Frankiści, podobnie jak Ormianie — przeistoczyli się w szczerych i rdzennych Polaków.

Masy zaś pozostały na uboczu. Dotąd nie spełnione oczekiwanie Messyasza, który miał ich zbawić, zamieniło się w oczekiwanie czegoś, z czego oni sobie i sprawy zdać nie mogą! Rozmaici fantaści i geszeftsmacherzy, korzystając z łatwej moralnej sytuacyi ludu — puszczają w obieg rozmaite nie możliwe do uwierzenia i zrealizowania baśnie, a lub biedny ciemny daje się oszukiwać — i wierzy, bo wiara stanowi byt jego moralny.

Taki stan społeczeństwa jest okropny i lud, znajdujący się w takiem położeniu zasługuje na politowanie. Zaś wszyscy ludzie dobrej woli, humanitarnych zasad, powinni przyłożyć rękę do zwolnienia tego ludu z gorszej niż egipskiej niewoli. Wszyscy ludzie z prawa natury są braćmi, zatem po bratersku powinniśmy się odnosić i do tych wiecznych tułaczy, a oni zamiast dobrowolnego tułactwa, powinni szczerze przyjąć obywatelstwo w tym kraju, w którym mieszkają — i łączyć się w obywatelskiej pracy z całą miejscową ludnością.

Wielu uczonych ludzi, przyznających wielką siłę materyi, sądziło, że ona głównie jest kierowniczką dziejów historycznych ludzkości t. j. kierunek materyalistyczny.

Nie można nie przyznać pewnej racyi temu poglądowi — ale nie możemy postawić dzieje nasze tylko w zawisłość materyalistyczną. Nie wdając się w wyjaśnienie i rozwiązanie tej kwestyi — musimy wskazać, że na kwestyę żydowską t. j. jej rozwiązanie, byt ekonomiczny i stosunki materyalistyczne członków, zamieszkujących pewne terytoryum, wywierają ogromny wpływ.

Każdy człowiek, postawiony w pewne materyalne warunki, w pewnem społeczeństwie tak musi żyć, jak mu te warunki pozwalają. Zmienić je i uregulować może tylko wspólnie jedna i druga grupa. A warunki są bardzo proste, zdobyte drogą wielowiekowej pracy: każdemu wedle jego pracy i zdolności. Tu usuwają się wszelkie kastowe itp. przywileje, a praca dla społeczeństwa wśród-

niego prowadzona, oparta na etycznych podstawach, gwarantuje każdemu członkowi w społeczeństwie byt i egzystencyę. To ideał, do którego my dążymy, a dla osiągnięcia tego ideału potrzeba intenzywnej pracy. Nic bowiem nie dzieje się na tym padole smutku i płaczu bez pracy. Cudownem działaniem różdżki czarodziejki nic się dotąd nie stało! Wszystko trzeba zdobywać ciężką pracą i poświęceniem.

Ludności pochodzenia żydowskiego ciężko żyć. Prawda, ale i innym nie łatwiej. Wszystko się zmienia pomału, wedle stosunków, które układają się pracą życiową. I o ile ta praca jest normalna, a nie prowadzona tylko w celu wyzysku, o tyle kwestya stosunku ludu na pewnem terytoryum rozwija się — i stosunek ułatwia się! Obecnie, pomimo wadliwości ustroju polityczno-społecznego, jesteśmy w stadyum, w którem wzajemne kojarzenie się dla dobra wspólnego, jest możliwe. Zatem nic nie pozostaje, jak skorzystać z tego w jak największych rozmiarach.

Żydzi, tj. ludzie tego pochodzenia, *volens nolens* powinni zrozumieć, że ich wyodrębnianie się ze sfer tego społeczeństwa, wśród którego pędzą żywot, jest najgorszem dla nichże samych. Ludność bowiem, wśród której mieszkają, może się bez nich obejść, jako większość — a potem wyodrębnieni nie będą w stanie egzystować!...

Każdy zdrowo myślący człowiek musi tę prawdę zrozumieć i dla zabezpieczenia bytu i egzystencyi — zespolić się z tem społeczeństwem, w którem mieszka. Zatem nie może wymagać dla siebie, jakichś odrębnych zasad egzystencyi, a powinien uledz ogólnemu prawu, pracować w każdym zawodzie wedle przyrodzonych zdolności.

Handel musiał być właściwym żydowi, dopóki mu były zamknięte inne drogi: gdy one otwarte — powinien wybierać zawód wedle swych zdolności, zaś społeczeństwo całe powinno przyjąć tę właśnie zasadę. Do tego się przychodzi nie odrazu. Ale tam, gdzie się ma równouprawnienie — tam do tego dojść może i musi. Jeśli jednakowoż społeczeństwo widzi, że wśród niego żyjący ludzie mają jakieś wyodrębnione aspiracye, a kraj, w którym od wieków żyją i który ich karmi — uważają za teren dla wyzysku, to cóż dziwnego, że od takiego rodzaju ludzi, nie obywateli, krajowcy się odwracają?!...

Wynikają niechęci, antagonizmy, a stąd dysharmonia społeczna, w której naturalnie dla takiej mniejszości wkońcu miejsca nie stanie. I żyd przy takich warunkach staje się wiecznym tułaczem.

Taka choroba moralna musi być radykalnie wyleczoną, bo inaczej nie może nastąpić uzdrowienie całego organizmu.

Rozumie się, że tej masie ludności żydowskiego pochodzenia, która przy dodatnich warunkach bytu społecznego przyzwyczaiła się w ten lub ów sposób zdobywać sobie środki egzystencyi, nie łatwo je zmienić, ale w tem zdrowe społeczeństwo sfer inteligentnych powinno braciom, potrzebującym rady i pomocy materyalnej, dopomódz! To nie ulega kwestyi. Ale pomoc ta powinna być dobrowolną i praktyczną. Durzenie głodnego żydowskiego proletaryatu — jakiemś królestwem... nie nakarmi go!

Powinniśmy nie zapominać, że zapewnienie pracy i bytu wogóle, wszystkim ludziom, nietylko żydom, jest rzeczą bardzo trudną. Z tego jednak nie wynika, ażeby nie stanąć z pomocą dla żądań żydów galicyjskich, którzy z tych lub innych przyczyn zmiany sposobu zarobkowania — potrzebują pomocy. I społeczeństwo zdrowe powinno uczynić dla żyda wszystko, co jest w jego mocy, i tem samem pokazać mu, że on jest jego członkiem. Ale, powtarzam, to jest możebnem tylko wtedy, gdy wszyscy zamieszkali na jednem terytoryum uważają się za członków związanych solidarnie!

Przy dobrych chęciach ludzi inteligentnych i przy ich pracy, dla każdej pozycyi, najtrudniejszej nawet, można znaleść wyjście! Potrzeba tylko pracy rzetelnej i skierowanej dla pożytku całego społeczeństwa, wtedy i dla oddzielnych jego członków znajdą się środki poprawienia ich bytu! Rozglądnijmy się dokoła, przypatrzmy się stosunkom ludzi w ich pracy ekonomicznej, a musimy wyszukać drogi do lepszego rozwiązania każdej kwestyi. W kwestyach ekonomicznych już wiele wybrano dróg, któremi idąc można zdobyć dla ogółu wiele dobrego. Korzystajmy z tych zdobyczy na tem polu i wyzbywszy się egoistycznych dążeń, idźmy uzbrojeni altruizmem ku zdobyciu dobra dla tak zwanych młodszych braci. Niech ci, którzy ich gnębią, będą potępieni, a ci, którzy im służą prawdą i sercem, niech nie ustają w pracy, a dokonają swego dzieła! Do tego przedewszystkiem potrzeba dobrej woli i dobrego zaznajomienia się z przedmiotem.

Marcin Wroński.

Żydzi w XIX. wieku.

Publicysta niemiecki Dr. Jan Rost z Augsburga wydał niedawno studyum o żydach p. t. „Das Judentum im XIX. Jahrhundert“, w którem przedstawia rys historyi żydów i stosunki w krajach zachodnio-europejskich. Powtarzamy tu za autorem wywody jego w streszczeniu, pomijając jego uwagi i refleksye:

Skołatany prześladowaniami lud żydowski doczekał się zmiany na lepsze we Francyi, w ostatnich latach wieku ośmnastego, gdy dekretem z 27. września 1791 r. rząd rewolucyjny zrównał ich z resztą obywateli kraju w obliczu prawa. Rozporządzenie to cesarz Napoleon I., choć dla żydów osobiście nieprzychylny, pozostawił bez zmiany. Przez szereg lat kraj ten zajmował w stosunku do żydów stanowisko wyjątkowe, żadne z państw bowiem nie spieszyło się z naśladowaniem przykładu. Za wpływem Francyi niektóre kraiki niemieckie już w roku 1802. zniosły specyalny dla żydów podatek pogłówny, niechęć jednak rasowa trwała dalej, a podsycali ją nawet słynni uczeni niemieccy, w ich liczbie filozof Fichte.

Próbkę współżycia żydów z Niemcami dają nam zwyczaje pierwszego lepszego z miast niemieckich, we wszystkich bowiem niemal stosowano metodę jednakową. W Frankfurcie nad Menem mogło mieszkać np. tylko 500 rodzin żydowskich, a związków małżeńskich pozwalano zawierać żydom nie więcej, jak 12 w ciągu roku. Izraelici zajmowali tam jedną jedyną ulicę ciasną, mieli nosić odzież wyróżniającą się, przechadzki po ulicach miasta, uczęszczanie do teatrów, restauracyi, kawiarni było wzbronionem, jak również zajmowanie się większością rzemiosł i wieloma gałęźmi przemysłu. O kupnie placu lub domu nie było mowy rzecz prosta. Za opiekę doznawaną od rządu, ludność żydowska Frankfurtu płaciła rocznie sumę, wynoszącą około 22.000 guldenów.

Zwrot pomyślniejszy dla żydów Europy

Z legend żydowskich.

Napisał *Ilonoi.*

III.

Porażka Anioła śmierci.

Toczyła się żywa dysputa o emancypacyi kobiet. Po patetycznych obronach zwolenników tego ruchu a gwałtownych wycieczkach jego przeciwników, ktoś z obecnych przebąknął coś o stanowisku kobiet u starożytnych ludów. Rozwodzono się wnet bez końca naturalnie o Grekach i Rzymianach, zbywając płytkimi ogólnikami cały „Wschód“.

— Przepraszam — ozwał się jeden z obecnych, milczący dotychczas mężczyzna o wyglądzie czysto „wschodnim“, którego strój nadto kazał stanowczo zaliczać do „starozakonnych“. — Wszystko, co niektórzy z pośród nas zachwalają jako zdobycz nowoczesnej emancypacyi, znajduje się w „Księdze nad księgami“ — w Biblii.

— Istotnie? — zapytał ktoś z ironicznicznem zdziwieniem.

— Rozumie się — odparł „starozakonny“ żarliwie. — Czyż Sara nie używała równouprawnienia w domu swego męża, możnego emira? Czyż Debora prorokini nie rządziła całym krajem na równi z dzielnymi Sędziami?... Czyż mędrcy nasi nie mawiali, że „cnotliwa niewiasta jest dla mężczyzny cenniejszym skarbem, niż najdroższe klejnoty, że ona jest urną, w której spoczywa jego serce“?...

— Jednakże — przerwała jedna z pań z lekkim uśmieszkiem — napotykamy w Piśmie św. tak zgryźliwe wyrzeczenia o kobiecie, na jakie się chyba żaden antyfeminista nie zdobyłby. Król Salomon, przecież najmędrszy według Biblii człowiek, mówi wyraźnie, iż „uważa on niewiastę za gorszą od śmierci“.

— Oczywiście król Salomon ma na myśli złą kobietę — tłumaczył bez śladu zmieszania wielbiciel Biblii. W tym zaś wypadku nie można posądzać mędrca królewskiego o przesadę, owszem, pewna stara legenda naszego ludu drastycznie ilustruje owe wyrzeczenie.

— Prosimy o tę legendę, prosimy! — ozwały się liczne głosy.

— Z największą chęcią — zgodził się na to „starozakonny“.

Pewnego pięknego poranku, kiedy panująca sroga epidemia niezmiernie wielu ludzi zgładziła w nocy, Anioł śmierci, zgnębiony krwawem swojem posłannictwem, udał się przed Tron Przenajświętszego — niech będzie chwalony! — i zalewając się łzami, kornie prosił Pana Boga, aby w miłosierdziu swem raczył uwolnić go na pewien czas od okrutnego zajęcia. „Czyż jam nie anioł niebiański?“ — skarżył się — „a jednak ludzie mi złorzeczą i poniewierają mną gorzej niż najgorszym z ludzi! Ach Przenajłaskawszy! niech zaznam także słodyczy miłości i wdzięczności ludzkiej!“

I wysłuchał Bóg prośby Anioła śmierci. Pozwolił mu zawiesić na kołku nieubłagany miecz, odpiąć ponure skrzydła i przybrać postać człowieczą.

Spuścił się tedy przedzierzgnięty w pięknego młodzieńca Anioł śmierci na ziemię, gdzie stanął w wielkiem mieście przed domem dostojnego żyda. Wszedł do onego domu i przedstawiwszy się jako „bachur“, t. j. wędrowny uczeń „jeszyboth“ czyli wyższych szkół talmudycznych, został nader uprzejmie przyjęty przez pobożnego gospodarza. I po kilku tygodniach gościnny bogacz do takiego stopnia polubił młodego uczonego, iż ofiarował mu rękę urodziwej i posażnej córki wraz z wieloletniemi „kest“. Chociaż co prawda, panna wydawała się mniej dobrą niż piękną, jednakże, były nasz anioł spostrzegł, że patrzy się nań przychylnem

Środkowej rozpoczął się dopiero mniej więcej w latach czterdziestych wieku zeszłego i zarysował się najwcześniej w Badenie i Ks. Wirtemberskiem. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV. w r. 1845. zniósł ograniczeń wiele, zupełne zrównanie jednak dał dopiero rok wstrząśnień i burz politycznych 1848-my. Paragraf 16-ty uchwały ówczesnego parlamentu narodowego zapewniał „bezwzględną równość obywatelską dla wszystkich mieszkańców Niemiec niezależnie od rodzaju wyznania".

Od chwili tej rozwój kulturalno-społeczny żydów posuwał się szybko. Cyfra słuchaczów żydów na uniwersytetach austryackich i wyższych uczelniach technicznych z 641. w r. 1851. wzrosła do 1.619 w r. 1877.

W r. 1864. Berlin ma już pierwszego prywatnego docenta żyda. W r. 1867. żyd zostaje ministrem handlu w Austryi. Postępów większych jeszcze doznają żydzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Lata sześćdziesiąte i siedmdziesiąte wieku ubiegłego były bardzo dla żydów okresem wdzięcznym. Zgodnie przyznają to pisarze żydowscy. „Pracowano" z zapałem w ciszy i skupieniu, bez zwracania na się uwagi. Niebawem jednak na pogodnym przez lat dwadzieścia horyzoncie chmury zaczęły gromadzić się. Chmury te, antysemityzmem zwane, skupiły się najgęściej w Austryi i Niemczech.

Lecz znaleźli się i obrońcy żydów w Niemczech, w dodatku nie byle jacy. Do liczby tych ostatnich należał sam Kronprinz (późniejszy nieszczęśliwy cesarz Fryderyk), który nazywał antysemityzm „hańbą stulecia" (die Schmach des Jahrhunderts), dalej: przywódca centrum Windthorst, historyk Mommsen, socyaliści z Bebel'em i Liebknecht'em na czele, po za tem — prasa liberalna. Antysemityzm też nie wystrzelił w górę płomieniem, tli jednak w Niemczech bez przerwy, jak również i w krajach innych. Na czas jakiś zamknięto żydom dostęp do profesury na uniwersytecie lipskim, nie dopuszczano w miejscowościach wielu do sądownictwa, urzędów, a w wojsku do rang oficerskich, bojkotowano sklepy, nie wpuszczano do „badów", i t. p., w końcu dano wszystko za wygraną. Ruch, na czele którego obok innych antysemitów głośnych, stali: historyk Treitschke, filozof Duchring, oryentalista słynny Paul de Lagarde, rektor Ahlwardt, von Sonnenberg, Böckel i inni, nie dał wyników rzeczowych. Owszem, w r. 1906. za sprawą ministra pruskiego Beseler'a, otworzono żydom na nowo dostęp do sądownictwa wyższego, rejentury, katedr uniwersyteckich i t. d.

I we Francyi nawet antysemityzm zapoczątkowany przez organ „Figaro" znalazł zwolenników dość licznych. Pamiętne dzieło Drummont'a „Francya zżydziała" (La France Juive), ogłoszone drukiem po raz pierwszy w r. 1886. doczekało się tamże z górą stu wydań. Z racyi afery Dreifuss'a, gromy sypnięto na głowy Francuzów, tych Francuzów, co pierwsi nadali ongi żydom prawa obywatelskie.

Antysemityzm w Anglii, Holandyi i Belgii, nie miał powodzenia, za to w Stanach Zjednoczonych roznamiętnienie inteligencyi przeciw żydom jest wielkie. W republice tej żydzi korzystają z równouprawnienia oddawna, ale w stosunkach towarzyskich bojkotowai są z murzynami na równi. Niedopuszczanie do stowarzyszeń, klubów, do miejsc kąpielowych, unikanie znajomości bliższej i t. d. należy tam do rzeczy powszednich.

Antysemityzm, po za szeregiem ciosów, przyniósł żydom tę korzyść niewątpliwą, że wzmógł ich siłę odporną.

W latach 1860—1880. sądzono dokoła, że zrównanie w prawach doprowadzi do zjednoczenia się ścisłego, do zlania się z ludami-gospodarzami i rozwiązania na drodze tej kwestyi żydowskiej raz na zawsze. Z powodu nietolerancyi, żydzi rzucili się do pielęgnowania tradycyi, wierzeń i odrębności swych. I oto powstały stowarzyszenia i związki, nie wolne nawet od idealizmu pewnego, służące głównie jednak sprawie oświaty mas, pomagania żydom chorym i biednym zwłaszcza w środowiskach skupienia wielkiego, w Polsce, Rosyi, Rumunii. Baron Hirsch, głośny filantrop, otworzył wówczas swe Jewish Colonisation Association (Ica) z kapitałem 120 milionów marek. W Argentynie i Palestynie pozakładano szkoły żydowskie, szkoły rolnicze, kasy pożyczkowe i biura wsparć. Żydowska młodzież akademicka płci obojga na swoją rękę znów tworzyła związki narodowe w celach szerzenia oświaty, energicznie pozbywszy się owej obojętności martwej i małego dla rasy własnej szacunku z przed laty.

Od 2000 lat rozprószeni między ludy obcemi, zapragnęli, przynajmniej niektórzy z nich, odzyskać kraj ojczysty. Więc wyłoniła się utopia, odbudowanie państwa żydowskiego w Palestynie (syonizm). Istotnie, gromadka starozakonnych, sama nędza z Galicyi i Litwy wywędrowała do cedrów na Libanie. Pomimo to o założeniu państwa syońskiego nikt przecie nie myśli na seryo. Z praktycznego punktu widzenia rzecz wziąwszy, syonizm spotęgował jedynie w masach żydowskich poczucie odrębności nacyonalistycznej, a fakt ten uwydatnia się w powstawaniu coraz nowych wydawnictw żargonowych, w chorobliwie obfitym rozwoju sceny żydowskiej i hałaśliwego melodyjnym żargonem popisywania się w miejscach publicznych z czem dawniej krył się żyd inteligentniejszy.

Streszczając położenie obecne, autor przytacza dane z różnych krajów, widzimy zatem, jak w Prusiech żyd nie może dochrapać się rangi oficerskiej, przynajmniej w armii czynnej; wyższe urzędy w sądownictwie są również dlań dość niedostępne. Stan ten sam prawie istnieje w innych państwach niemieckich, z wyjątkiem Bawaryi. W Austro-Węgrzech, w tych ostatnich zwłaszcza, sytuacya grubo zmieniła się na korzyść żydów. W Szwajcaryi żydzi korzystają z równouprawnienia w zakresie najszerszym. W Holandyi, pomimo emancypacyi zupełnej, żydowstwo stoi kulturalnie dość nisko. W Belgii nie ma powodów do narzekania. Wolnomularska i socyalistyczna Francya szczyci się z 2-ch generałów dywizyi i 3-ch generałów brygady żydów; nie brak ich w parlamencie i armii włoskiej; w Anglii przebywa 12 lordów izraelickich i 14 baronów, a deputowanych mojżeszowego wyznania i innych dygnitarzy rezyduje moc wielka. W Stanach Zjednoczonych prasa żydowska reprezentuje cyfrę bardzo poważną — 94 dzienników, tygodników i miesięczników, a instytucye religijne i szkolne opływają wprost w środki materyalne. Nawet Meksyk i republiki południowo-amerykańskie przyznały starozakonnym swobody wielkie. Ziemia Kapska posiada żydów bardzo bogatych, w Australii ci ostatni, pomimo liczby niewielkiej (25.000), mają wpływy poważne i drogę do dostojeństw najwyższych — otworem.

Jedną z najcharakterystyczniejszych właściwości była po wszystkie czasy niezwykła przysłowiowa niemal płodność. Otóż na pun-

---

okiem, — bo był też wspaniałym młodzianem o nadziemskim jakimś uroku — i pochopnie przystał na korzystną z wszech miar propozycyę swego dobroczyńcy.

Odbył się ślub. Miodowe miesiące przeszły dla obojga małżonków tak słodko i rozkosznie, jak to zwykle ma miejsce w... powieściach i legendach; lecz zaledwie urodził się syn, tłumiona dotychczas złośliwość żony wybuchnęła tem silniej. Bez przerwy gderała to na „próżniaczy" tryb życia męża, to na przywiązanie jego do jedynaka, dla którego niby to zaniedbywał ją samą; nareszcie jęła dokuczać mu dniem i nocą tak niezmordowanie, iż zatęsknił okrutnie za niebem. Pożycie z sekutnicą stało się tak nieznośnem piekłem, że anielska jego cierpliwość znieść go dłużej nie mogła!...

Postanowił więc uciec. Lubo daleko jeszcze było do kresu ziemskiej pielgrzymki jego, wolał wszelako zrzec się doczesnych uciech ludzkich. Wprowadziwszy ukochanego syna swego do ustronnej komnaty, rzekł ze łzami w oczach: „Drogie dziecię, muszę cię opuścić. Wiedz, że jestem aniołem; (tu westchnął głęboko) i wracam do nieba. Ale nigdy nie przestanę opiekować się tobą. Jesteś młodym i zdolnym — wykieruj się na lekarza. Skoro poczniesz praktykować, ja stale towarzyszyć ci będę na twoich drogach do chorych, naturalnie w postaci tylko dla ciebie widomej: Otóż, jeżeli ujrzysz mnie u nóg łoża boleści, to bądź pewnym, iż pacyent wyzdrowieje; jeżeli zaś stanę u wezgłowia — chory nieodwołalnie umrze".— I uścisnąwszy serdecznie syna — znikł.

I stało się według życzenia Anioła śmierci. Syn jego skończył chlubnie wydział medyczny i mimo młodości zasłynął niebawem jako nie mylący się prawie nigdy lekarz. Zdarzało się bowiem, iż w przypadkach pozornie nieznacznych złowrogo kiwał uczoną głową, zaś wobec wypadków oczywiście niebezpiecznych uśmiechał się obiecująco — ale przepowiednie jego zawsze się ziszczały, dzięki stanowisku ojca przy łóżku pacyentów.

Razu pewnego zachorowała obłożnie królewna, jedyna córka monarchy. Wezwano wszystkich profesorów krajowych i zagranicznych uniwersytetów, ale znakomitości te znakomicie się sprzeczały między sobą co do rodzaju choroby jak i sposobu leczenia, zgadzając się w tem jedynie, że niema ratunku dla księżniczki.

Położenie było rozpaczliwe. Wtedy stara ochmistrzyni (była ona wielką arystokratką i wierzyła pokryjomu w znachorów) odważyła się poradzić, iż wartoby zasięgnąć rady „tego młodego żyda". Ponieważ „znakomitości" pobłażliwie na to przystały, więc syn Anioła śmierci wnet został do pałacu zawezwany. Młody lekarz nie bez pewnego zakłopotania wszedł do komnaty dostojnej chorej. Lecz jakże wielkie ogarnęło go przerażenie: — u wezgłowia złocistego łoża stał jego ojciec w własnej osobie!

— Drogi rodzicu! — błagał syn drżącym głosem — wszak widzisz, że tu idzie nietylko o życie królewny, lecz i o przyszłość twego syna: opuść-że rychło wezgłowie!

— Nie mogę — odrzekł smutnie, spuszczając oczy ku ziemi, Anioł śmierci.

Nagle syn wpadł na pomysł.

— Ojcze! — rzekł groźnie — jeżeli nie odejdziesz... zawołam mamy!...

I w oka mgnieniu Anioł śmierci czmychnął z pokoju.

Tak tedy zła kobieta okazała się silniejszą od śmierci.

Oczywiście księżniczka wyzdrowiała — kończył „starozakonny" — a młody lekarz zaszczycony został orderem, — a gdyby nie był żydem, poślubiłby niezawodnie królewnę.

kcie tym stan rzeczy zmienił się i to od czasu już dłuższego. Płodność żydów zmniejszyła się i zmniejsza bez ustanku.

W Austro-Węgrzech od r. 1890 do 1900 przyrost liczebny żydów nie przekroczył 7%, gdy przyrost chrześcijan dosięgnął 9½%. W Prusiech, w okresie pięcioletnim (1900—1905), przybyło średnio biorąc, 44 obywateli nowych na 1.000 żydów, gdy protestantów w okresie tym urodziło się 70 na 1.000, a katolików nawet—102. Neo-Maltuzyanizm i system dwojga dzieci w małżeństwie wśród dzisiejszej ludności izraelickiej przyjęły się bardzo.

I pod względem patologicznym zachodzą różnice wybitne. Na gruźlicę np. żydzi zapadają rzadziej od chrześcijan, co oględziny lekarskie emigrantów w Nowym-Yorku i Londynie potwierdzają stale. Prawdopodobnie długoletnie do warunków życia miejskiego przystosowywanie się odgrywa tu pewną rolę. Rzadziej również chorują na gościec (reumatyzm) stawów i mięśni, dnę (podagrę), moczówkę cukrową, zapalenie płuc i t. p. Natomiast ulegają częściej cierpieniom nerek i pęcherza, zwapnieniu naczyń, wadom serca, a przedewszystkiem chorobom umysłowym, co wielkiem tłumaczy się zdenerwowaniem złączonem z ich zajęciem, kalectwa wrodzone oraz samobójstwa stwierdza się również daleko częściej, niż u chrześcijan.

Statystyka kryminalna poucza, że w Niemczech żydzi skazywani są 14 razy częściej od chrześcijan za oszustwa, 13 razy częściej za lichwę, 11—za wykroczenia przeciw etyce, 9 — za bankructwa podstępne, 7 — za wyzysk pracy kobiet i dzieci. Żydzi rzadziej za to od chrześcijan dopuszczają się morderstw, zamachów i oporu władzom. W ostatnich czasach przestępczość u żydów niemieckich i austryackich znacznie zmniejszyła się.

Skwapliwe garnięcie się do oświaty młodzieży żydowskiej, jest rzeczą nieulegającą wątpliwości najmniejszej. Jak przekonano się z wykazów z r. 1901, to 60 prc. młodzieży tej uczęszcza w Prusiech do średnich i wyższych zakładów naukowych, gdy chrześcijan zaledwie niecałe 8 prc. Na 10.000 Bawarów, uczęszczało do uczelni wyższych 53. gdy na 10.000 żydów bawarskich — 370. W Wirtembergii stosunek ten zrównał się 84 do 590, w Badenie 64:417, w Saksonii 40:357! Na wszechnicach austryackich studenci żydzi stanowili 18 prc. prawników, 27 prc. medyków, 13 prc. filologów; w wyższych szkołach technicznych 21 prc., w akademiach handlowych 31 prc., choć tworzą tylko 41 prc. ogółu ludności pod berłem Franciszka Józefa.

Kiążka p. Rosta podaje jeszcze wpływ i udział żydów w ruchu społecznym i finansowym, zaznaczając w końcu, że Niemcy swe imponujące stanowisko na rynkach handlowych świata zawdzięczają energii i przedsiębiorczości obywateli żydowskiego wyznania.

Położenie żydów w Rosyi.

Znakomity ekonomista francuski Anatol Leroy-Beaulieu ogłosił pod powyższym tytułem w „Revue des Deux Mondes" artykuł, z którego zacytujemy kilka wyjątków.

W Rosyi żyje blisko połowa żydów całego świata. Z początkiem tego wieku podano ogólną liczbę żydów na całym świecie na 10 do 11 milionów, z czego przeszło 5 milionów mieszka w Rosyi. Od 25 lat dziesiątki tysięcy żydów emigruje z Rosyi do innych krajów Europy, Ameryki i Azyi; liczba emigrantów w ostatnich latach dochodziła do 100.000 rocznie, ale nie zmniejszyła ona ludności żydowskiej w Rosyi ze względu na jej kolosalny przyrost naturalny.

Jakkolwiek emigracya ta się rozwinie, nie można po niej spodziewać się rozwiązania kwestyi żydowskiej. Kwestya ta może znaleźć rozwiązanie tylko w Rosyi i przez Rosyę. W teoryi, rozwiązanie to ograniczyłoby się do jednego postanowienia, mianowicie do zniesienia wszystkich ustaw wyjątkowych przeciw żydom. Byłoby to jedynie logiczne i sprawiedliwe rozwiązanie sprawy, ale o tem mowy niema. Rosya Mikołaja II, mimo „konstytucyi" i Dumy nie okazuje skłonności do takiego rozwiązania kwestyi żydowskiej pod pozorem, że kraj nie zrozumie i nie pochwali takiego postanowienia.

Sfery rosyjskie, nawet takie, które uchodzą za liberalne, utrzymują, że emancypacya żydów wywołałaby takie wzburzenie ludności chrześcijańskiej, że niechybnie przyszłoby do niebywałych pogromów i dlatego — w interesie żydów — nie można użyć radykalnego na ich rzecz środka.

Antyżydowskie ustawy w Rosyi, które sprzeciwiają się wprost duchowi chrześcijańskiemu, mają swe źródło w powodach narodowych i ekonomicznych. Władze rosyjskie myślą, że jedność państwowa da się utrzymać tylko przez jedność narodową i religijną i dlatego nie są tolerancKie wobec obcych narodowości i innych wyznań. Co się zaś tyczy względów ekonomicznych, to Rosyanie (tak samo jak w Rumunii) uważają się za niezdolnych do konkurowania z żydami pod względem handlowo-przemysłowym i dla pozbycia się niebezpiecznej konkurencyi zmuszają żydów do zamieszkania w pewnych oznaczonych strefach, gdzie — jak sądzą — nie mogą wyrządzić tak wielkich szkód. Jednem słowem, Rosyanie boją się rozumu, energii i przedsiębiorczości żydów.

Te powody wykluczają możliwość rychłego dojścia do skutku emancypacyi żydów przez zniesienie ciążących na nich ustaw wyjątkowych. Ani rząd, ani społeczeństwo rosyjskie nie zechcą pozbawić się wygodnego parawanu, poza którym mogą bez obawy przed konkurencyą żydowską prowadzić swe interesa; ustawy wyjątkowe są niejako premią na lenistwo i na brak inicyatywy, a dla armii urzędniczej dają jeszcze tę nieocenioną korzyść, że są źródłem stałych, a ogromnych łapówek.

Podczas wojny japońskiej byłem w Odessie, Kiszyniewie, Kijowie, Wilnie itd, i w rozmowach z żydami wyrażałem zapatrywanie, że z nastaniem ery konstytucyjnej ustaną ograniczenia. Wszędzie otrzymywałem odpowiedzi powątpiewające w ziszczenie się mych nadziei. Obecnie przekonuję się, że mój optymizm nie był uzasadniony.

Przegląd prasy żargonowej.

(*Szekel-Ankieta*).

O „sile" organizacyi syońskich przekonać się można z ich własnych organów. Obywatelskich syonistów nawołuje *Die Welt* do ratowania narodu ilościowo, tak samo i organ poale-syonistów *Der jüdische Arbeiter*. W n-rze 27. z 12. b. m. czytamy:

„Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że bardzo słabo zbierano w tym roku szekle mimo, żeśmy kilkakrotnie zwracali się do towarzystw i mężów zaufania, by na tę sprawę zwrócili baczniejszą uwagę.

IV.

Skąpiec.

Za Łomżą, w miasteczku Czyżewie, żył raz bardzo bogaty żyd nazwiskiem Abram Rzechta. Wbrew wszelkiej tradycyi i uświęconemu odwiecznie zwyczajowi w Izraelu, obowiązującemu każdego majętnego żyda do stałego udzielania jałmużny ubogim i wspierania będących w potrzebie współobywateli pożyczkami itp. przysługami, bogacz czyżewski był sknerą wprost bezdusznym i bezwstydnym, bo — jak się to mówi — dałby się raczej zabić aniżeli dać biedakowi parę groszy, a i w gospodarstwie domowem i w interesach, zdradzał niewzruszenie takie skąpstwo i zatwardziałość, iż liczni jego nieprzyjaciele mówili o nim całkiem poważnie, że sprzedał duszę czartom za one skarby, nad którymi przecież żadnej nie miał władzy.

Ale, jak powiadają nasi mędrcy — pokój z nimi — nie masz takiego żyda, któryby nie posiadał choćby jednej dodatniej własności. I nasz Abram Rzechta upatrzył sobie pewien pobożny uczynek, od którego nietylko nie wymawiał się, gdy mu się nastręczył, lecz nawet ubiegał się o niego, poszukiwał go, i aby go spełnić, nie zważał ani na słotę i zawieruchę, ani na — wydatki lub przykre, dalekie podróże. Rzechta mianowicie pełnił gorliwie funkcyę „mohel'a", t. j. operatora rytualnego, zwłaszcza u dzieci biednych żydów — zupełnie bezpłatnie; nadto, jakby dla uświetnienia tego uczynku, obdarzał zwykle dość hojnie swoich chrześniaków oraz wyprawiał swoim kosztem ucztę obrzędkową. Dzięki też tej jego słabostce, jakoteż rozległym interesom handlowym, zaprowadzającym go daleko poza okolice Czyżewa, Abram Rzechta znany był w całym powiecie i jako niemiłosierny dusigrosz i jako osobliwy dobroczyńca.

Pewnej nocy zimowej — na dworze był trzaskający mróz i srożyła się śnieżyca — Abram Rzechta został nagle obudzony ze snu głośnem stukaniem w okiennicę. Ochłonąwszy z pierwszego przestrachu, zapytał opryskliwie, kto to o tej porze i w taki sposób dobija się do spokojnych obywateli. Lecz otrzymawszy odpowiedź, iż żydzi z Mokrzyc zapraszają go na obrządek obrzezania, sknera tak się uradował, iż wcale nie dziwił się szczególnym tym zaprosinom nocnym, a ubrawszy się prędko i włożywszy niedźwiedzią szubę, wyjął z kasy żelaznej nóż operacyjny i trochę pieniędzy, klucze zaś od kasy wręczył żonie, gdyż ich nigdy nie zabierał w drogę, jakkolwiek bowiem podejrzywał żonę o tajemną rozrzutność jałmużniczą, jednakże powierzał jej klucze od kasy jak najspokojniej, wiedząc, iż poczciwa kobiecina nie zna się na mechanizmie zamków. W wesołem niemal usposobieniu Abram Rzechta wyszedł z ciepłego pokoju, a przykra bądź co bądź świadomość dalekiej podróży — od Czyżewa bowiem do Mokrzyc było z 10 wiorst — pierzchła wnet, skoro zamiast nędznej bryczki żydowskiej, jakiej się spodziewał, oczekiwały nań piękne, wygodne sanki w dwa rosłe i młode kasztany. Był wprawdzie nieco zdumiony tym pańskim pojazdem, bo żydzi mokrzyccy byli wszyscy biedakami; niemniej dziwił się wyniosłej postawie dwóch żydów, których rysy twarzy w świetle księżycowem wydawały mu się jakoś groźnemi i strasznemi. Lecz naglony zarówno przez żydów mokrzyckich jak i — szczypiący mróz, usadowił się wygodnie w sankach, które też niezwłocznie ruszyły w drogę.

(Dok. nast.)

„Jesteśmy przeto zmuszeni zebrać jeszcze raz wszelkie momenta, miarodajne przy tegorocznem zbieraniu, by przestrzedz towarzyszy przed następstwami zaniedbania roboty w tym kierunku.

Sądzimy, że zbyteczną rzeczą jest przypomnieć towarzyszom najprymitywniejsze poczucie obowiązku wobec syońskiej organizacyi światowej na kongresie; kiedy stawiamy postulaty do kongresu i żądamy, by nasze życzenia zostały wysłuchane i spełnione, musimy i nasz obowiązek spełnić wobec organizacyi...

Stosownie do obecnego stanu rzeczy, grozi nam niebezpieczeństwo, że i potrzebnych 1000 szekli nie zbierżemy, a toby było dla nas ciosem, któryby nas na długo położył..

Apel powyższy jest wielce znamienny, że komentarze wszelkie są zbyteczne.

W powyższem piśmie rozpisał się też p. Gerszon Bader o ankiecie. Już początek artykułu wskazuje na to, jakiej wartości moralnej „artykuł“ być może i jak się nań zapatrywać należy:

„Po trzydziestu latach poddańczych, lizuńskich usług naszych „moszków“, po trzydziestu latach samozaparcia i ofiarowania własnych interesów ludu dla schlebiania „purycowi“, po trzydziestu latach tarzania się w kurzu i udzielania pomocy w uciskaniu słabszych żywiołów w kraju — udało się wreszcie naszym moszkom uzyskać rzecz, którą się chełpią: sejm galicyjski uchwalił zwołać „ankietę“...

Mimo uprzedzenia, jak z powyższych słów wynika, pragnie przecież autor „stracić“ kilka słów, by wytłómaczyć co to są ankiety i co one przynieść mogą, i dochodzi ni stąd ni zowąd do wniosku:

„Cała sprawa „ankiety“ nie jest niczem więcej, jak szwindlem — i za te moje słowa przyjmuję pełną odpowiedzialność“.

Twierdzenia swego p. Bader niczem nie uzasadnia, ale czyni tę łaskę, że pragnie za słowa odpowiadać. To mu zaszczyt przyniesie, gdy jeden z inicyatorów ankiety pociągnie go do odpowiedzialności. Ale kwestya, czy mimo artykułu zaszczytu takiego dopnie.

Powyższym artykułem pragnie autor dowieść, że jest barometrem i półprorokiem. Oto z ruchu około ankiety przepowiada nowe wybory:

„To wszystko z pewnościąby nikogo więcej nie obchodziło, tak jak nie obchodziło dotychczas, gdyby nie słyszano o tem, że mamy przed sobą nowe wybory do parlamentu. Nie wiemy jeszcze, czy straszaki te są poważne, ale nuż mogą żydowskie partye radykalne przy dzisiejszych stosunkach politycznych zyskać grunt i z tego powodu nie odkłada się już terminu ankiety“...

Zastanawiając się nad kwestyonaryuszem, zaznacza p. B., że autor kwestyonaryusza bardzo poważnie wziął się do dzieła, ale wątpi czy poważnie ankietą zajmą się ci, których do niej powołano. P. B. miał „honor“ być przypuszczonym na audyencyę do Tafta i od owego czasu „z góry“ bierze notablów żydowskich w Galicyi. Pojechał wprawdzie do Ameryki po rozum, ale mimo usiłowań wrócił bez skutku.

Z innego zgoła stanowiska na sprawę ankiety zapatruje się *Drohobyczer Zeitung* w n-rze 31 z 12. b. m.:

„Przy dobrej woli miarodajnych czynników, która okazała się już samym faktem zwołania ankiety, i przy poparciu prasy żydowskiej, która może zająć odpowiednie stanowisko do pytań kwestyonaryusza i poważnie je traktować, należałoby od ankiety spodziewać się poważnego rezultatu. Niestety znaczna część prasy żydowskiej bardzo podejrzliwem okiem patrzy na ankietę i jej inicyatorów. Wśród takich okoliczności jest naturalnie bardzo trudno, prawie że niemożliwie uczynić coś pożytecznego. Coraz gorsze położenie żydów w Galicyi wymaga tego, by w tej poważnej chwili odłożyć wszelką partyjność i wziąć się do tego połączonemi siłami, by znaleść środki i drogi, by w miarę możności zmniejszyć nędzę ludności żydowskiej w Galicyi. Gdyby to nastąpić nie mogło, to jest to oczywiście bardzo ubolewania i pożałowania godne, a odpowiedzialność padnie na tych, którzy wskutek małostkowej partyjności i osobistej ambicyi stanęli na przeszkodzie w akcyi pomocy na rzecz ludności żydowskiej“

P.

KORESPONDENCYE

Brody.

(*Z ruchu przemysłowego*).

Niewyczerpanym w pomysłach staje się zasłużony dyrektor filii praskiego banku p. H. Landau. Równocześnie z budową wspaniałego gmachu bankowego przy pryncypalnej ulicy miasta, gdzie zatrudnia już siedmdziesięciu, a niebawem zatrudni stu ludzi, zakupił w Starych Brodach od strony Ditkowiec grunty odpowiedne pod budowę cegielni i stawia piec kręgowy do wypalania czerwonej cegły maszynowej. Fakt ten ma dla rozwoju miasta ogromne znaczenie. Dotychczas bowiem cegłę taką musiało się sprowadzać, przyczem fracht z najbliższego miejsca wyrobu do dworca „Brody II“ kosztował 10 kor. za tysiąc cegieł, zaś przewóz z dworca do miasta 7 koron, czyli, że transport kosztował 17 koron (!), to jest wynosił połowę ceny samego towaru! Jeżeli już wskutek potanienia cegły ruch budowlany się wzmoże, to będzie on jeszcze większy dlatego, że bank praski, posiadając cegielnię, będzie oczywiście finansował różne nowe budowle i tem samem zachęci przedsiębiorców do projektowania i wykonywania nowych gmachów. Tak tedy, dzięki ruchliwości i sprężystej działalności p. H. Landaua, miasto nasze po kilku latach nabierze zgoła innego wyglądu.

Delatyn.

(*Wiec w sprawie ankiety*).

Dnia 15. bm. zwołał tut. burmistrz p. Atlas wiec w sprawie ankiety sejmowej, na który przybyli bardzo licznie obywatele żydowscy z różnych warstw zawodowych. Burmistrz p. Atlas, zagaiwszy posiedzenie, wyjaśnił cel zebrania i podniósł zasługi posła p. Dra Löwensteina, za którego inicyatywą Sejm postanowił zająć się kwestyą żydowską. Następnie delegat Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana w Kołomyi, p. W. Grünes, odczytał pojedyncze punkta kwestyonaryusza, poczem odbyła się wyczerpująca dyskusya, w której liczni mowcy zabierali głos. Dyskusyę tę można streścić w następujących momentach:

Nędza żydów tutejszych objawia się w tem, że w ostatnich czasach rzadko kiedy są w stanie płacić podatki dobrowolnie, lecz władze muszą takowe egzekwować, czego dawniej nie było, dalej, że nawet egzekucya po największej części jest bezskuteczną, gdyż nie posiadają takich ruchomości, któreby fantować można. Na tak liczną ludność żydowską zabijają, wyjąwszy sezon kąpielowy, ledwie 3 lub 4 sztuki bydła tygodniowo, bo żydzi przeważnie przez cały tydzień mięsa nie jadają, lecz żywią się mamałygą i plackami kartoflanymi. Ludność żydowska żali się, że w tak licznych i rozległych dobrach państwowych w tut. okolicy i w salinach, gdzie zajęci są liczni urzędnicy, podurzędnicy, dozorcy, leśniczowie, pobereżnicy i cała falanga zwykłych robotników, niema zatrudnienia ani jeden żyd.

Jeden z mowców p. Piper podnosi: Tut. Towarzystwo zaliczkowe „Nadzieja“, którego członkami są prawie wyłącznie katolicy, podupadło zupełnie z powodu złego zarządu, składającego się z samych katolików. Członkowie, chcąc napowrót podnieść to towarzystwo, wybrali dyrektorem żyda w nadziei, że tenże jako fachowiec popchnie bank ten na właściwe tory. Tymczasem Bank krajowy z powodu tej nominacyi cofnął zupełnie kredyt, a dyrekcya udała się do banku syonistycznego, który dopiero udzielił mu kredytu w kwocie 56.000 kor.

Żyd-rolnik Abosch Koffler, posiadający kilkanaście morgów gruntu, nie mógł uzyskać pożyczki z sądowych funduszów sierocińskich, choć dawał bardzo dobrą gwarancyę, gdyż z zasady żydom nie udziela się pożyczek z tych funduszów. Niektórzy mowcy żalą się, że liczba 15 szynków, przyznanych dla Delatyna, jest stanowczo za małą a to ze względu na rozciągłość miasta, wynoszącą 8 kilometrów długości, następnie, że w Delatynie znajdują się 4 tartaki, zatrudniające znaczną liczbę robotników, zarządy lasów, saliny itd.

Szczegółową dyskusyę zanotowano w osobnym protokole, a w końcu zgromadzeni uchwalili jednomyślnie wysłać następującą depeszę do posła p. dra Löwensteina:

„Poseł Doktor Löwenstein, Lwów.

Zebrani na wiecu obywatele żydowscy przesyłają czcigodnemu Posłowi serdeczne podziękowanie za inicyowanie ankiety sejmowej w sprawie nędzy żydów“.

J. G.

Nadwórna.

Dnia 11. sierpnia b. r. przybył do tutejszego miasta p. Wilhelm Grünes, wiceprezes Czytelni T. S. L. im. Bernarda Goldmana w Kołomyi i zwołał zgromadzenie obywateli żydowskich, które się odbyło pod przewodnictwem p. Dra Arnolda Aboscha, adwokata krajowego. — P. Grünes, podziękowawszy zgromadzonym za tak liczne zjawienie się, wyjaśnił cel mającej się zwołać przez Wydział krajowy ankiety, podniósł zasługi posła p. Dra Loewensteina, który w świetnej mowie zwrócił przed 3-ma laty uwagę Sejmu na pauperyzacyę mas żydowskich i dał impuls do ankiety w tej sprawie i podał zgromadzonym do dyskusyi pojedyncze punkta odnośnego kwestyonaryusza. W dyskusyi, która trwała przeszło 3 godziny, wzięli udział prawie wszyscy zgromadzeni i uchwalono następujące odpowiedzi:

1) Położenie ekonomiczne żydów w Galicyi jest nadzwyczaj smutne i obejmuje całą prawie Galicyę. Można stwierdzić, że w każdem mieście i miasteczku znajduje się zaledwie kilka lub kilkanaście majętnych jednostek, pozatem jednakowoż reszta ludności żydowskiej i to przeważnie większość wiedzie swój nędzy żywot z dnia na dzień, wśród ciągłej troski o jutro i ubolewania nad ciężką swą dolą. W małych miasteczkach i mali sklepikarze i zubożali rzemieślnicy i różnego gatunku pośrednicy wyczekują dni targowych, aby zarobkiem kilku koron, wyżywić siebie i liczną zazwyczaj rodzinę przez cały następny tydzień. Pozorne ustrojenie się żydowskiej rodziny w sobotę nie powinno nam pozwalać zapominać o faktycznej nędzy i położeniu materyalnem i moralnem żydów galicyjskich. Znawcy bowiem jest wiadomem,

że wszelkie klejnoty, przedmioty zbytku i t. p. dosyłają żydom w Galicyi jako pamiątki ich ojcowie, bracia i synowie, zarobkujący zdala od swoich w Ameryce.

2. Przyczyny zubożenia ludności żydowskiej dadzą się mniej więcej ująć w następujące punkta:

a. Przeludnienie ludności żydowskiej w Galicyi.

b. Brak oświaty.

c. Zawczesne małżeństwa rytualne.

d. Organizacye włościańskie: „Towarzystwa kredytowe“, „Kółka rolnicze“, które przez zaciekłą agitacyę i subwencyonowanie ze strony kraju, pozbawiły po wsiach ludność żydowską niemal $1/_4$ części jej dawnego zarobku.

e. Niedopuszczanie żydów jako urzędników do urzędów państwowych i autonomicznych. Żydów nie dopuszcza się nawet do objęcia posady tercyana, woźnego, policyanta i t. p.

f. Upadek wszelkiego rodzaju rękodzieł z powodu wielkiego rozwoju przemysłu gdzieindziej, z drugiej strony brak tegoż przemysłu u nas w Galicyi i różne trudności ze strony różnych władz, gdy się chce przemysł podnieść lub nowy zaprowadzić. (Zebrani na posiedzeniu ankietowem podali w tym względzie kilka jaskrawych i typowych faktów, tyczących się zwłaszcza żydów).

3. Następujące środki zaradcze byłyby wobec tego położenia żydów w Galicyi wskazane:

a. Należy popierać wszelkiemi siłami przemysł krajowy i planowo wpajać to przekonanie we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Należy tu zwłaszcza w kierunku zawodowym objąć wszystkich rzemieślników razem bez różnicy wyznania.

b. Należy stwarzać „Biura pośrednictwa pracy“ również ze zupełnem wykluczeniem charakteru wyznaniowego. W skład takich „Biur“ powinni wejść żydowscy mężowie zaufania, którzyby wpływali na tylu pracy pozbawionych współwyznawców, by się zgłaszali do wszelkiego rodzaju robót.

c. Kraj i państwo powinny popierać moralnie i materyalnie szkoły fundacyi barona Hirscha, które dla żydów w praktyce okazały się bardzo dobre i pod względem pedagogicznym i ogólno-oświatowym. Szkoły takie powinny być nadal zakładane jako przejściowe.

4. Żydzi, którzy cierpią wiele przez swą jednostronność zawodową, powinni się zwracać do takich rodzajów rzemiosł, gdzie dotychczas są zajęci mało lub prawie wcale nie. Należy tu brać przedewszystkiem w rachubę uprawę roli.

5. Ze względu na ustawę o domokrążtwie a zwłaszcza ustawowe zniesienie prawa propinacyi, powinno się rozpocząć akcyę w tym kierunku, by nie pozbawiać dziesiątek tysięcy interesowanych rodzin żydowskich chleba, lecz z funduszów krajowych lub państwowych dać im jednorazową odprawę, by się mogli chwycić innego zajęcia lub wywędrować z kraju. Również odpoczynek niedzielny powinien być skrócony ze względu na straty, jakie w tej mierze ponoszą żydzi w swem zarobkowaniu.

6. Powinno się udzielać biednym rodzinom żydowskim pożyczek bezprocentowych lub za bardzo małym procentem, celem poprawienia ich nędznego położenia materyalnego.

7. Licząc się z emigracyą żydów z kraju jako faktem, nie należy jej bynajmniej przeszkadzać i owszem umiejętnie ją zorganizować i kierować w pewne strony.

8. Należy przeciwdziałać jednostronności ekonomicznej żydów z czego wypływa wzajemna konkurencya i na porządku dziennym będące bankructwa.

Zgromadzeni są tego zdania, że nie powinno się nadać akcyi zamierzonej wyznaniowego charakteru i objąć nią wszelkie warstwy ludności galicyjskiej, cierpiącej z jakiegokolwiek powodu na brak zajęcia.

J. Kg.

Sokal.

(Szkolnictwo wśród żydów).

Takiej obojętności pod względem szkolnictwa, jak napotyka się w mieście naszem, to chyba nigdzie w kraju — ani też zapewne takiej harmonii reprezentantów władzy w dopomaganiu żydom, ażeby mogli dowolnie usuwać dzieci swe ze szkoły.

Podczas obrad ankiety przedwstępnej w sprawie zubożenia ludności żydowskiej w kraju wyszły na jaw okoliczności, w któreby uwierzyć niepodobna, gdyby nie zostały przytoczone przez byłego c. k. inspektora okręgu szkolnego p. Radwańskiego.

W Sokalu mamy cztery szkoły ludowe męskie. W jednej jednakowoż — a to li w pierwszych dwóch klasach napotykamy kilkudziesięciu chłopców żydowskich, podczas gdy w klasie trzeciej i czwartej już tylko po trzech lub czterech zastajemy — to w innych ani też w szkole wydziałowej nie ma ani jednego chłopca żydowskiego. Stosunkowo w znaczniejszej liczbie uczęszczają do szkoły dziewczęta żydowskie.

A przecież miasto podług spisu z r. 1900 liczy. około 10.000 mieszkańców a w tem 39·4% żydów. — Ponieważ następnie było w Galicyi 21·14% ludności we wieku szkolnym (6—14 lat), przeto zobowiązanych do uczęszczania do szkoły powinno być z góry 800 dzieci żydowskich — podczas gdy rzeczywiście dzieci obu płci około 200 pobierało naukę w tutejszych szkołach ludowych.

Że się żydzi ociągają od posyłania swoich dzieci do szkoły, to po części zrozumiałe, skoro się zna stosunki miejscowe, skoro się wie o tem, że tutejszy rabin i cudotwórca grozi jawnie wyklęciem za to; skoro się wie o tem, że towarzystwu —chusydów zresztą— które zbudowało osobną bożniczkę, odmawiał on poświęcenia takowej, póty nie zgodziło się ono na pisemnie zredagowane warunki, między innymi, że nie wolno im wzywać do tory bezbożnika, którzyby posyłał dzieci swe do szkoły!

Niepojętem jednak pozostaje, dlaczego władze szkolne tak obojętnem na to patrzą okiem; dlaczego one nie stosują remedury przepisanej ustawą?

Podczas dyskusyi ogólnej o niedoli żydów, p. Radwański postawił wniosek, ażeby się domagano od rządu wykonania przymusu szkolnego; bo tylko oświata może żydom dać broń do ręki konieczną, ażeby w życiu podołać mogli łacniej tej strasznej obecnie walce o byt.

Sprawa to aktualna. Wakacye dobiegają kresu a wnet otworzą się podwoje szkół. Jeśli się jej teraz zaniedba, znowu rok minie i zaprzepaszczoną będzie bezpowrotnie przynajmniej setka dzieci żydowskich.

Gdyby tedy reprezentant naszego wyznania w Radzie szkolnej krajowej zechciał się zaopiekować powiatem a szczególnie miastem i wpłynąć na odnośne czynniki, ażeby spełnieniem swego obowiązku wyrwano raz żydów tutejszych z tej strasznej ciemnoty, w której brną czem raz dalej, to ojcowie, mając oparcie w autorytecie władzy, zrzuciliby z siebie maskę obaw przed klątwą cudotwórcy i posłaliby swe dzieci do szkoły publicznej.

A jeśli to się stanie, potem łatwiej będzie o obalenie rządów ciemnego kahału i szerzenie oświaty, której tu tak potrzeba.

KRONIKA.

Odznaczenia jubileuszowe. Odznaczenia z powodu uroczystości urodzin cesarskich otrzymali między innymi:

Order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy: urzędnik galic. Banku hipotecznego we Lwowie dr. Jakób Fruchtmann.

Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa: prakt. lekarz i burmistrz w Podwołoczyskach dr. Salomon Dawid; radca ces. emer., inspektor szkolny okręg. i właśc. realn. w Samborze Herman Kulisch; właśc. młyna i radny m. w Kołomyi Markus Schiller; radca ces., kupiec w Krakowie i właśc. dóbr w Stasiówce Henryk Schwarz.

Tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy: gen. reprezentant Société Anonyme „Flora“ w Warszawie Maurycy Alt, i kupiec w Bochni Ozyasz Schlosser.

Złoty krzyż zasługi z koroną: przemysłowiec Józef Philipp we Lwowie; właściciel dóbr ziemskich we Lwowie Rafał Parnas.

Marki jubileuszowe. Od Zarządu Czytelni T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie otrzymujemy następującą odezwę: Dnia 18. b. m. wchodzą w użycie marki jubileuszowe, które mają pozostać w obiegu tylko do końca bieżącego roku. Marki takie mają dla filatelistów pewną wartość. Zarząd Czytelni uprasza wszystkich, którzy dostaną listy z jubileuszowemi markami, by marki te zbierali a następnie odsyłali lub oddawali do Czytelni przy ul. Słonecznej 21, lub Administracyi „Jedności“. Uzyskana ze sprzedaży tych marek kwota obróconą zostanie na zasilenie kasy biblioteki dla młodzieży. Przeto przedewszystkiem apel nasz stosujemy do młodzieży, zaznaczając, że wykaz tych, którzy najwięcej przeszlą marek, ogłoszony zostanie drukiem.

Kornel Jaworski, dyrektor szkoły im. Sobieskiego, radny m. Lwowa, wiceprezes Tow. pedagogicznego, prezes Tow. naucz. szkół ludowych, delegat nauczycielstwa do Rady szkolnej krajowej, zmarł we Lwowie po długiej słabości, przeżywszy lat 45. Ś. p. zmarły jako kierownik szkoły, do której uczęszcza wyłącznie dziatwa wyznania żydowskiego, umiał sobie pozyskać mir i szacunek tak rodziców, jak i całego grona nauczycielskiego, przeważnie z żydów złożonego, nie mniej przywiązanie dziatwy. Pogrzeb ś. p. zmarłego odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 5. popoł. z domu żałoby pod l. 3. przy ul. Staszica na cmentarz Łyczakowski. Cześć pamięci zmarłego!

Apel młodzieży do kupców. Zbliża się nowy rok szkolny! Po wszystkich stronach kraju od miast stołecznych aż do zapadłych wiosek, gdzie tylko istnieje szkoła wszędzie rozpoczną się niebawem zakupy przyborów szkolnych, które pochłoną olbrzymie sumy pieniężne obliczone na kilka a może nawet kilkanaście milionów. W takiej chwili warto zwrócić uwagę szerszego ogółu na tak żywotną i ważną sprawę krajowego wytwórstwa. Niedawno jeszcze, kto śledzi życie naszej młodzieży szkolnej, mógł zauważyć zupełną pod tym względem apatyę a co gorsza niechęć. Krajowy ołówek, pióro lub zeszyt zawsze uważany był niesłusznie za gorszy i młodzież szukała tylko obcych lub obojętnie brała te, jakie dał jej kupiec.

Dziś zmieniły się czasy! Szybki prąd naszego życia narodowego nie ominął młodzieży — powiem śmiało przedewszystkiem ją ogarnął. — Młodzież zrozumiała, że nawet w drobnych codziennych potrzebach i wydatkach cięży na niej obowiązek narodowy, że jest młodzieżą polską. I to właśnie poczucie nakazało jej zawsze i wszędzie popierać c z y n e m przemysł krajowy, swojski. I jeżeli faktycznie tak nie jest wszędzie, to bez wątpienia wnet i tam się stosunki zmienią w tym grunwaldzkim roku. Pamiętajmy bowiem, że mimo haniebnych nieraz przeszkód za strony władz szkolnych m ł o d z i e ż j e s t z o r g a n i z o w a n ą i nie dopuści aby ta część jej, która śpi, miała nadal w tym śnie być pogrążoną.

Wobec takiej sytuacyi nie możemy wstrzymać się od apelu do kupców, ażeby zaopatrywali się wyłącznie w przybory szkolne rodzimego wyrobu i je przedewszystkiem kupującym ofiarowywali, bo w przeciwnym razie mogą się znaleźć w takiem położeniu, że młodzież usunie się od tych firm a na tem chyba wyjdą one najgorzej, lekceważąc hasła ekonomiczne przyjęte przez całe społeczeństwo.

Apel ten z naszej strony polecamy tem baczniejszej uwadze kupiectwa żydowskiego z uwagą, że w interesie jego własnym leży uwzględnienie słusznego żądania młodzieży o wytwory krajowe, gdyż zyskawszy w ten sposób jej zaufanie zwiększy niezawodnie zbyt swych towarów. (Red.)

Poseł Gall opracowuje plan zbudowania linii tramwaju elektrycznego w Tarnopolu, który przechodziłby głównemi ulicami miasta, ewentualnie złączyłby któreś z przedmieść. Fachowe obliczenia wkrótce okażą, czy miasto podoła finansowej stronie tego europejskiego nabytku.

Jung-galizischer Allmanach, literackie pismo zbiorowe wydawane w żargonie przez Z. Spitzera, G. Badera i J. Nestla zawiera w części poetycznej wiersze Brendera, Nestla, Barasza i Bernsteina, w części beletrystycznej nowele Badera, Bikelesa, Kleinmana i Fernhofa. Na część trzecią, zatytułowaną „Krytyka“ składa się artykuł pióra p. Z. Spitzera „Wytyczne drogi naszej sztuki“.

Nieproszeni mowcy. Czytelnia syońskich akademików we Wiedniu ma zamiar uszczęśliwić Galicyę kilku „mowcami“. Jeden z nich niejaki Preger, z zawodu „filozof“ jak sam siebie nazywa „już“ sobie wybrał jako teren agitacyi 18 miast (Brody . . . . . Złoczów). Przypuszczamy, że na Brodach ten pan skończy.

Żydzi na wsi. „Słowo“ warszawskie przeprowadza szereg rozmów o zamieszkiwaniu wsi naszych przez żydów. Mec. H. K o n i c informował współpracownika „Słowa“, iż usuwanie żydów ze wsi jest bezprawiem:

„Jeszcze w roku 1881. wydano prawo, dotyczące użytkowania gruntów włościańskich. Prawo to stanowi w art. 5, że żydom nie wolno nabywać gruntów włościańskich na własność, nie wolno dzierżawić, brać w zastaw, ani niemi zarządzać. Prawo to jednak nia mówi wcale, żeby żydom na gruntach włościańskich nie wolno było mieszkać. Zresztą sprawą tą zajmowało się w r. 1896. ogólne zebranie departamentów kasacyjnych którego orzeczenia są dla władz obowiązujące i mają znaczenie autentycznej wykładni prawa. Wyrok zebrania departamentów kasacyjnych powołuje się na nowe prawo w Królestwie Polskiem. Dzięki Wielopolskiemu żydzi zostali zupełnie zrównani we wszystkich prawach. Wolno im tedy mieszkać na wsi. Prawo zaś, zakazujące dzierżawy i kupna gruntów włościańskich, miało tylko zapobiedz eksploatowaniu włościan przez żydów“.

Interesująca statystyka. Podczas ostatniej sesyi dumy rosyjskiej wygłoszono 87 mów przeciw żydom, mianowicie 70 ze strony prawicy, 7 ze strony narodowców, 2 ze strony prawych październikowców i 8 ze strony zwyczajnych październikowców. W obronie żydów wygłoszono 106 mów: Dwaj deputowani żydowscy 14 razy przemawiali, socyalni demokraci 25 razy, członkowie partyi robotniczej 20 razy, kadeci 21 razy, inne grupy 2 razy.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. S. B.: Uwagi Pana, podyktowane szczerością i dobrą wolą są nam wielce miłe i pożądane w naszym zbiorze opinii i zapatrywań na kwestyę żydowską. Prosimy jednak o podanie nazwiska i miejsca zamieszkania, gdyż anonimowe listy nie mają tak dla nas, jak zresztą dla żadnej Redakcyi żadnej wartości.

KOMUNIKATY.

Wydawnictwa Koła T. S. L. im. B. Goldmana.

Nakładem Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie wyszły następujące broszury:

Dr. Alfred K o h l: Kwestya syońska na uniwersytecie.

Dr. Ernest Łuniński: Berek Joselowicz.

Dr. Bertold M e r w i n: Glossy przedkongresowe.

Dr. Bertold M e r w i n: Żydzi w powstaniu 1863.

Dr. Feliks J u r o w i c z: Następstwa zniesienia prawa propinacyi.

Broszury te są do nabycia w cenie 50 h. od egzemplarza w administracyi *Jedności*. Zamawiać je można przez biura dzienników i księgarnie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
LWÓW ul. HETMAŃSKA
(róg Kilińskiego).

Oryginalne angielskie
RAGLANY



poleca w abonamencie
M. MAREK
Lwów — Sykstuska l. 29.
Prospekt na żądanie darmo i opłatnie.

Prawdziwe **Schichta Mydło**
z marką „Jeleń“
prasowane jest tak:



Główna fabryka ∴ ∴ firmy ∴ ∴ Jerzy Schicht T. A.
znajduje się w Aussig, w Czechach.

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim** kapitałem i właścicielami są **austryacy**.

Dostawiamy codziennie do mieszkań
MLEKO 309
w zamkniętych flaszkach
MLECZARNIA PRZEWORSKA
A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie
ul. Sienkiewicza 3, plac Smolki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

Rok założenia 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI
c. k. dostawca nadworny
LWÓW.

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze likiery.

A. J. WAGNER, we LWOWIE
Biuro ul. Sokoła Nr. 1. A.
Magazyn pl. Smolki 4.



Piece Automat
z samoczynną regulacyą dają 50% oszczędności na opale, płoną bez przerwy w dzień i w nocy przez całą zimę, dają stale jednakową temperaturę i są **hygieniczniejsze i ekonomiczniejsze** od wszystkich znanych typów.

Wielki zapas najlepszych żarówek metalowych Kolloid Wolfram dających 70% oszczędności, Elektryczne lampy hygieniczne **patent Pliwa.** Dostawa angielskiej stali **narzędziowej i wiertniczej** słynnej fabryki W. Atkins & Co.

KINOTEATR URANIA w FILHARMONII.
Wspaniały program grany będzie w sobotę i niedzielę o 4-tej, 6-tej i 8-ej wieczorem.
Bilety w dzień przedstawienia od 3-ciej popołudniu do nabycia przy kasie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank hipoteczny
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie** a **dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313
N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy
w Podwołoczyskach, Wołoczysku, Brodach i Radziwiłłowie.
Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.
Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj bruskow i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.
Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową
Adres: N. Katzner, Podwołoczyska.

---

10 KORON DZIENNIE!
zarobić może każdy z łatwością. Wystarczy nadesłać swój adres do firmy: Jakob König Wien. VII/3 — Postamt 3. —



ZAKŁAD RYTOWNICZY i ODLEWARNIA TABLIC METALOWYCH
Maksa Glasermana
Lwów, ul. Sykstuska 17
TELEFON Nr. 2059/VI.
wykonuje gustownie i tanio stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy lane oraz grawirowane, marki pieczątkowe, numeratory i stemple datowe
Cenniki bezpłatnie.

Teatr rozmaitości
Variete Bristol Codziennie wielkie przedstawienie. **W dnie pogodne przedstawienie w ogrodzie**, w deszczowe w sali. Dwie nowe komedye. Początek o godzinie 9 wieczór.

DRUKARNIA
i własny wyrób stampilij 306
I. FRIEDMANA
WE LWOWIE
Pasaż Hausmana l. 2.,
wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -

---

MAURYCY ZWILLING
OPTYK i MECHANIK
Kraków, ul. Sławkowska l. 4.
POLECA WSZELKIE ARTYKUŁY Z ZAKRESU OPTYKI I ELEKTROTECHNIKI PO NAJNIŻSZYCH CENACH. : :

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.